

3 grudnia 2024, Wtorek

Po tropikach na Fidżi wróciliśmy do naszego klimatu, do zimna. Rano tylko ja poszedłem na śniadanie. Żona nie miała apetytu.

Lot o 13:50 trwał 35 minut. Wróciliśmy taksówką do domu. Smutno było, bo żona odczuła tę wycieczkę, bo nie było kotka. Czekala żonę robota. Po tak długim czasie czeka pranie i układanie rzeczy na swoim miejscu. Zmęczenie i mnie też dosięgnęło. Przez kilka dni wcześniej się kładłem spać. Lekarka stwierdziła u żony bakteryjne zapalenie gardła. Zapewne to od klimy w hotelach. Wszystko jednak minęło.

Wspomnienia pozostały. 14 lotów samolotami, zmiana czasu i klimatu były co parę dni. Teraz zastanawiam się czy to cel właściwy, Australia i Nowa Zelandia dały najwięcej wrażeń, czy te dodatki do wycieczki, malownicze i rajske wyspy. Po tej podróży Antypody stały się mi wcale nie tak dalekie. Podróż 14-15 godzin w jednym samolocie da się przeżyć, do tego sześć wcześniej do Dohy i jesteś w Sydney. A to miasto mnie urzekło.